

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. \*  
Nekrologi i reklamy 60 groszy. \*\*

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy  
\*\* Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Dlaczego nie idziemy razem?

Ukazanie się orędzia przedwyborczego XX. biskupów było jasnym i obowiązującym w sumieniach ujęciem tych prawd, które świadomie czy podświadomie nurtowały społeczeństwo.

Konieczność uświadomienia sobie a następnie uświadomienia mas głosujących, że najglówniejszym nieprzyjacielem narodu jest komunizm, narzucił się jako imperatyw chwili. Nawet najdalej od polityki stojący ludzie czuli to instynktownie, że rozdmuchana jak bańka mydlana sprawa „stosunku do rządu” jest tylko drugorzędny fragmentem, fragmentem przemijającym, a istotną treścią zagadnienia jest walka dwóch obozów w Polsce: katolicko-narodowego, stojącego na gruncie dekalogu, stojącego w obronie religii, rodziny, katolickiej szkoły i prawa własności, oraz obozu radykalnego dążącego otwarcie lub skrycie do zniszczenia w Polsce wpływu Kościoła, do bezwyznaniowej szkoły, do ślubów cywilnych, który otwiera szeroko wrota do Polski przewrotowi socjalnemu, który szykuje drogę dla komunizmu.

Orędzie XX. biskupów było tym głosem, który na okęcie szarpanym burzą podnosi całą załogę na nogi: wszyscy na pokład!

„W końcu zaklinamy Was i wzywamy tych wszystkich, którzy się z tem oświadczają, iż stoją na programie katolickim, ażeby się nie dzielili, ale szli wspólnie i razem”.

Temi słowami nawoływali XX. Biskupi różne odłamy polityczne, zrzeszenia i luzem chodzące jednostki, by podporządkowały swe dotychczasowe aspiracje pod nakaz chwili, pod nakaz jednego wspólnego frontu Katolicko-Narodowego.

To też zorganizowawszy okręgowy Komitet Wyborczy Kat. Nar. w Okręgu Łowickim i stanowiący na jego cele uważałem za swój święty obowiązek dołożenia wszelkich starań, poniesienia jak największych ofiar, byle wypełnić zalecenie XX. Biskupów i przynajmniej na terenie Okręgu doprowadzić do tej jednolitości żywiołów katolickich i narodowych, która niestety do skutku na całym terenie Rzeczypospolitej nie doszła.

W pertraktacjach jakie prowadziłem w przeciągu jednego miesiąca podkreślałem stale, że czas już wyzwolić się z jarzma „Klubu partyjnego” uznawanego jako jedyną mądrość określenia wpływów czy wartości, jako pewne „sacro-sanctum” w dziedzinie układów politycznych; że raczej trzeba sięgnąć głębiej w istotę rzeczy i kierować się wartością jednostki jako takiej, kwalifikacjami jej, gwarancjami moralnymi, które daje.

Przyszły Sejm będzie miał w rękach ułatwioną możliwość przebudowy ustroju Państwa na przeciąg jednego pokolenia, będzie musiał rozstrzygnąć zagadnienia wielkiej wagi od których losy Narodu zależą.

Widząc jakimi metodami tworzy się obecnie nowe stronnictwa, jakimi sposobami galicyjskimi chce się przeprowadzać wybory, jak się urzędowo wpływa na wypowiedanie się ludności, można sobie dośpiewać jakiemu naciskowi ulegać będzie pierwszy przyszły Sejm, ile zwodniczych miraży kusić i ku przepaści ciągnąć będzie.

Dlatego też od przyszłych posłów wymagać musimy oprócz kwalifikacji rozumu, również, a nawet przede wszystkim żądać charakteru, zasad głębokich, t. zw. kręgosłupu moralnego.

Dość mamy wędrownych ptaków politycznych, którzy z nosem do wiatru, latają gdzie czeka ich większa korzyść, czy popularność, dość mamy karierowiczów, którzy są zawsze zdaniem tego, co jest u władzy.

Trzeba nam ludzi, dla których katolicyzm nie jest szyldem, ale istotą i treścią ich życia, najważniejszym zagadnieniem narodowym, trzeba nam ludzi, którzy twardo stoją przy zasadach narodowego programu w Polsce, trzeba nam ludzi, którzy dla żadnych osobistych korzyści sztandaru tego nie zaprzę się.

Temi wytycznymi kierując się, rozpocząłem pertraktacje ze stronnictwami t. zw. prawicy oraz grupami stojącymi na tej samej co i my platformie zasad.

Szczegółowo nie będę opisywał perypetji z tem związanych, ambicji jednostek maskowanych dobrem ogółu i szumnymi hasłami z którymi się spotykałem, bo i cóż pomoże stwierdzenie, że ludzie mali, a nieraz marni mają w ręku decyzję co do spraw doniosłych.

Dla wiadomości wyborców muszę jednak wspomnieć, że kilkakrotnie konferowałem z przywódcami Piasta i Ch. Decji w Warszawie: z posłami Witosem, Osieckim, Chacińskim i Bitnerem, że chcąc dać do-

wód jaknajdalej idącej dobrej woli proponowałem Piastowi pierwsze miejsce na liście katolicko-narodowej, aczkolwiek miejscu temu nie odpowiada ani organizacja, ani liczebność stronnictwa Piast.

Uгода nie doszła do skutku, rozbiła je ostatecznie Chadecja, tj. partja, która na naszym terenie nie posiada ani organizacji, ani wpływów, posiada natomiast ambicje wybijające u poszczególnych ludzi.

Przywódcy miejscowi Piasta nie poszli za głosem szerokich kół swoich własnych członków, którzy głośno i kategorycznie domagali się wspólnej listy, odrzucili podaną do współpracy rękę, złamali

wspólny front przeciwko zalewowi radykalizmu, wzięli na sumienie ciężką odpowiedzialność za następstwa tego kroku.

Z bólem serca idziemy więc osobno z listą Katolicko-Narodową Nr. 24, idziemy jednak z głębokim przeświadczeniem, że spełniliśmy zalecenia zawarte w Orędziu XX. Biskupów, że nie mamy sobie nic do wyrzucenia i że możemy z podniesionym czołem odpowiedzieć na zapytania, które nas spotykać będą: „Dlaczego nie idziecie razem?”

St. Grabiński.

## LICZBY WIELE MÓWIĄCE.

W dzisiejszej kampanji przedwyborczej silnie zarysowują się właściwie mówiąc tylko dwa obozy: katolicko-narodowy i gospodarczo-narodowościowo-różnowierczy.

W obozie pierwszym czoło stanowi Związek Ludowo-Narodowy, w drugim zaś główną wytyczną w działaniu, co ożywia skądinąd różnorodne te ugrupowania jest — żywiolowa nienawiść do „endecji” czyli Narodowej Demokracji. A ponieważ moralnym

i politycznym spadkobiercą po niej stał się Zw. L. N. więc w niego godziły i godzą oszczerstwami ugrupowania z drugiego obozu.

Nim poczniemy odpierać niektóre zarzuty jemu czynione pozwolimy sobie tu na tem miejscu podać poniższą tabelkę odzwierciedlającą jaki był skład zawodowy posłów sejmowych w drugiej kadencji zaraz na początku obrad.

Wykaz zawodowy posłów Sejmowych.

Nazwa klubu	Ilość członków klubu	Rolnicy	Ziemianie, średni i więksi	Rolnicy i rzemieślnicy	Inżynierowie	Technicy	Urzędnicy państwowi i prywatni	Profesorowie szkół średnich i wyższych	Nauczyciele ludowi	Duchowni	Prawnicy	Lekarze	Dziennikarze i publicyści	Przemysłowcy i kupcy	Wojskowi	Inne zawody	Razem	Nie podało zawodu posłów
Zw. L. N.	98	13	10	1	3	—	9	12	5	4	6	3	19	6	—	2	93	5
P. S. L.	70	19	—	—	6	—	7	5	4	—	3	—	4	2	2	—	52	18
Wyzwolenie	48	12	1	3	1	1	4	2	5	—	4	1	6	1	1	—	42	6
Chrz. Dem.	42	2	—	5	5	—	9	2	2	4	4	—	7	—	—	—	40	2
P. P. S.	41	—	—	8	2	2	8	3	2	—	2	1	7	—	—	—	35	6
Żydzi	36	—	—	—	—	—	1	—	2	2	11	3	3	9	—	—	31	5
Kl. Chrz. Nar.	28	5	3	—	—	1	—	2	2	5	2	—	1	2	2	—	25	3
N. P. R.	18	—	—	8	1	—	5	1	—	—	1	—	1	1	—	—	18	—
Niemcy	17	2	1	—	2	—	—	—	3	1	—	—	2	3	1	—	15	2
Ukraińcy	20	3	—	—	1	—	—	—	1	—	1	1	—	—	—	—	7	13
Białorusini	11	—	—	—	—	2	—	—	3	1	1	—	—	—	—	—	7	4
Str. Chł. Rad.	4	2	—	—	—	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	4	—
Chliboroby	5	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	3	2
P. S. L. Lewica	2	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
Komuniści	2	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2	—
Bezpartyjni	2	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	2	—
Razem	444	60	15	26	22	6	44	27	29	20	35	9	50	24	6	4	377	67

Okazuje się więc, że Zw. Lud. Nar. był najliczniejszym stronnictwem w Sejmie i miał: 13,2%—rolników, 10,2%—ziemian, 3,0%—inżynierów, 9,0%—urzędników, 12,2% nauczycieli i profesorów, 5,1%—naucz. szk. powszechnych, 4%—księży, 6,1%—prawników, 3%—lekarzy, 19,2%—dziennikarzy, 6,1%—kupców i przemysłowców, 2,0% innych zawodów, 1,0%—rzemieślników i rolników, 5,1%—nieokreślonych profesji.

Czyż powyższe dane nie najwymowniej świadczą o wszechstanowości Związku?

Przeciwnicy zarzucają związkowcom, że organizacja ich w Sejmie miała bez mała 80%—inteligentów. Lecz jednocześnie zapominają, czy też chcą zapomnieć, że klub ten odznaczył się nadzwyczajną pracowitością, umiejętnością i karnością.

A czemu to przypisać?—Bezwarunkowo tylko wysokiemu intelektowi tegoż klubu.

Zresztą mówmy szczerze: posłowie Związku byli przewodniczącymi najpoważniejszych komisji i chlubnie się wywiązali ze swego zadania.

Cała nasza polityka finansowa zdążająca drogą jaknajdalej idących oszczędności do stabilizacji złotego—jest dziełem ich rozmyślań i wylizania. Zacięśnienia węzłów przyjaźni z Francją, Czechami, Rumunją—to plód ich zabiegów. Nawiazanie przyjaznych stosunków z Sowietami w celach handlowych—to również jest ich po części dzieło.

A ile pracy włożyli oni w redagowanie przerwanych ustaw?—Niech już Czytelnik sam sobie odpowie.

I podczas tak niejednokrotnie ciężkiej pracy żaden z posłów nie przeszedł do innego stronnictwa, owszem i tak już duża liczba członków tego klubu, powiększyła się jeszcze o 3 jednostki; czyli pod koniec kadencji klub Zw. L. N. liczył 101 posłów.

Okazuje się więc, że nic nie przeszkadzała równostanowczość zespołu klubu, przeciwnie ułatwiała częstokroć ujmowanie spraw szerzej i dokładniej.

A teraz spójrzmy na inne ugrupowania, które mienia się klasowymi lub chłopskimi.

Weźmy chociażby P. P. S. Partja ta mieni się robotniczą, lecz posiada: 19,5%—rzemieślników i rolników, 5,0%—inżynierów, 5% techników, 19,5%—urzędników, 7,3%—naucz. szk. św. 5,5%—naucz. szk. powsz., 5,0%—prawników, 2,5%—lekarzy, aż 17%—dziennikarzy, 14,6%—nieokr. profesyj.

Z powyższego rzuca się w oczy, iż proletarjacka partja w Sejmie nie miała posłów proletariuszy—robotników.

Spójrzmy teraz na P. S. L.—Piasta. Najlicniejszy klub po Zw. L.—N, miał w początkach kodencji: 27,1%—rolników, 8,5%—inżynierów, 10,0%—urzędników, 7,1%—naucz. szk. śr. 5,7%—dziennikarzy, 2,8%—przemysłowców, 2,8%—wojskowych, 38,8%—nieokr. profesyj.

I ten tak liczny klub rozpadł się pod koniec na kilka partyj. Dlaczego?—Nie było w nim ludzi, którzyby sprawie chłopskiej chcieli służyć. Co ambitniejsi potworzyli swoje partje i nie masz gorszych wrógów dla „Piasta” niż one.

Zestawmy jeszcze w procentowych danych „Wyzwolenie”. Partja ta zajmowała 3-e miejsce w Sejmie i liczyła: 25%—rolników, 2,0%—ziemian 6,2%—rolników i rzemieślników, 2,0%—inżynierów 2,0% techników, 8,3%—urzędników, 4,1%—naucz. szk. śr. 10,4%—naucz. sz. pow., 8,3%—pracowników, 2,0%—lekarzy, 12,7%—dziennikarzy, 2,0%—przemysłowców, 2,0%—wojskowych, 12,7 proc.—nieokr. profesyj. Dzisiaj i to stronnictwo znacznie uszczuplone.

Nie trudno więc chyba wysnuć wnioski, że tak zwana klasowość lub ludowość jest w gruncie rze-

czy dobrze przemyślanem mamidłem, którem się podjudza tłumy do walki przedwyborczej, aby w rozgardzaju takowej łatwiej chwycić mandat...

M. Mszczonowski.

## Jasełka na Kolonji Lubiankowskiej.

Grono młodzieży dorosłej w ilości 24 osób odegrało dn. 14 i 15 stycznia b. r. w sali szkolnej polskie, piękne odpowiednio przystosowane Jasełka Gersówny i Batorowicza. Zaznaczyć tu trzeba, że ta młodzież z okolicznych wiosek: Zajrzewa, Rozdzielnej, Woli, Kolonji i Albinowa, tak dziewczęta jak chłopcy, z zapalem pracowali nad nauczeniem się trudnego utworu i dobrze się z zadania wywiązali. Gdy w pierwszej, wstępnej odsłonie do tańczących wśród śpiewów pasterek i pasterzy, przychodzi sędziwy pasterz Bartosz i „budzi dusze braci” w gorących słowach nawołując ich do pracy „dla Matuchny, dla Ojczyzny” pasterka Marysia z uczuciem mówi że „wszyscy Polsce chcemy służyć i chłopaki i dziewczyny całą duszą chcemy służyć—tylko jak nie wiemy tego?.. Więc Stary Bartosz poucza aż mu dusza z szczęścia rośnie... Przedewszystkiem kochać mocno wszystko to, co polskie, nasze... I to słonko, co hen świeci i ten jasny błękit świata... stare strzechy chat... wstęgi łąk i nasze pola.. całą.. całą tę krainę uznojoną krwią i potem, gdzie śpią ojców naszych kości...”

A młodziutki Wojtek pyta naiwnie: „A co więcej robić mamy, bo to my ludziska prości...”

Więc stary Bartosz uczy dalej: „Wszystko, wszystko, co czynicie niechaj w imię Polski będzie! czy to pacierz mówisz ranny, czy za bydłem ruszasz w pole, czy w chałupie czy w stodole, zawsze

## Trzy po trzy.

...Kto się usuwa w ciszę i cień,  
Ten się do żywych nie liczy.

A. ASNYK.

Dnia 24-I-28 w sali „Eos” odbył się wiec (rozwiązany po 1½ godzinnej wrzawie) urządzony przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. O godzinie 7.30 sala była przepelniona przeważnie przez robotników i urzędników, drobnych kupców prawie nie było.

— Atmosfera była rewolucyjna.

— Wkrótce rezegrała się straszliwa walka o przewodniczącego. Opozycja była ogromna i tylko z ogromnym trudem i przeróżnymi sztuczkami dyplomatycznymi udało się wybór tow. Wierzbickiego na przewodniczącego przeforsować. Tow. Wierzbicki wchodzi na scenę i woła:

— Towarzysze! chcecie żebym przewodniczył?

— Chcemy!

— Nie będziecie przeszkadzać, przyrzekacie?

— Przyrzekamy.

— Teraz oni powiedzą swoje, a potem my powiemy swoje. Zgadzaście się?

— Zgadzaamy. (Hej-że dzieci, hej-że ha, róbcie to co i ja).

Na sali zrobiła się cisza i było słycać tylko ciężki „radykałny” oddech. Pierwszy mówca zwracając się do zebranych powiedział.

— Obywatele!...

— Tymczasem galerja krzyczy:

— Towarzysze!—niema obywateli.

— Prelegent nie zrażony tem sprostowaniem przemawiał dalej, podkreślając wielkie znaczenie sta-

nu średniego, który teraz budzi się z odrętwienia. Kiedy wspomniał o Bezpartyjnym Bloku, wówczas dały się słyszeć krzyki opozycyjne „czołowych ludzi”, cała sala napełniała się wrzaskiem pod adresem stanu średniego, jego organizacji i t. d.

Fachowiec z „międzynarodowej” („z naszych” towarzysz Y \*), słysząc, że na scenie mówią nie „czerezwyczajno”\*\*, a będąc zgryźliwym jak angielski pinczer, mający wiecznie jakieś pretensje — krzyknął:

— Precz z burżujami!

Ktoś „nieostrożnie” kichnął.., ktoś ze sceny woła: „Sza! Sza!..”, ktoś znów powiedział coś o marsz. Piłsudskim. Wtedy na sali zrobił się tak zwany (i znany) groch z kapustą i... śmiałka usunięto.

Nerwy towarzyszy uspokoiły się na chwilę, tak, że prelegent mógł mówić dalej, bez większego jednak szczęścia, zaznaczając, że stan średni chce się wyzbyć partyjnictwa, że odczuł dość boleśnie czasy sejmowładcze, że...

Wówczas na „dole” jakiś „gość”, nie mający widocznie w porządku wszystkie klepki, zaczyna:

— Poszedł Marek na jarmarek, kupił sobie oś, postawił ją za stodołą—ukradł mu ją ktoś... Szanowna „czcigodna” galerja krzyczy: „Tylko nie, nie.. z Radziwiłłem, Radziwiłłem”. Publiczność „dolna”, nie chcąc uchodzić za „gorszejszych” wrzeszczy: „Precz z Lubomirskim, Potockim, Sapieha, Radziwiłłem”... (Tylko z czterema? Niel)

Nie umiając wyliczyć wszystkich „szkodników” wołają „dolni”: „Precz z nimi”. Precz z Tarnowskim—woła uradowany ktoś, że i tego (gruba sztuka) przypomniał. „I z Dzieduszyckim i Niezabitowskim

\*) Imienia jego nadaremno nie używa się.

\*\*) Pochodzi od—Czerezwyczajka.



# Wiktor Pstruszeński

Długoletni Członek Zarządu Banku Ziemi Łowickiej

**Zmarł dnia 31 stycznia 1928 r. w Łowiczu po 25 letniej owocnej pracy w naszej instytucji.**

**Zawiadamiając o nieodżałowanej stracie, składamy hołd cieniom i pamięci Zmarłego.**

**Rada, Zarząd i Pracownicy  
BANKU ZIEMI ŁOWICKIEJ**

Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością  
w Łowiczu.

ii i Badenim"—krzyczy jakiś „jenteligent” ze Stronictwa Chłopskiego.

— A co to za jeden?—pyta go sąsiad.

— A niby kto?

— A no tyn Pateni...

— A to widzicie moi kochani, to hrabia.

Aa! Aa!

Ostre, chrypliwe, fałszywe głosy napelniały salę „dźwiękami”....

— Dlaczego oni tak hałasują, proszę cioci?—pyta uprawniona panienska.

— A to widzisz moje dziecko, to jest granda. Tak, tak moja mała, co za czasy, co za ludzie, a oby-  
czaje!...

Nastąpiła i wymiana zdań pomiędzy mówcą a pewnym robotnikiem która skończyła się tem, że zaczął mówić ktoś inny, podający się za rzemieślnika. Ten musiał zacząć swe przemówienie od wykładu zasad demokratycznych, które opiewają, że władza państwa musi być włożona w ręce całego narodu, a nie w ręce jedynie proletariatu. Okrzyki więc „Tylko nie z Radziwiłłem, Sapieha”—są antydemokratyczne.

— Ano cosik, prowda — powiada nadzorca z przedmieścia. „Hej! ramię do ramienia! zgodnemi łańcuchy opa....—” ale bezczelnego „cwaniaka” powstrzymano w porę. Jakiś filozof z nad polskiej Tamizy, zwolennik nitzschowskiego „rozdawania i rozdzielania”, podzielił się swoją wiedzą z kimś, który miał o „polityce” zielone pojęcie, mówiąc trochę głośno, ażeby i ktoś trzeci usłyszał, że śpiewało się „wszystkimi nutami”: „wolność, braterstwo, miłość...”

Mówca tymczasem gadał, gadał, aż nareszcie skończył. Następny prelegent, wolno, głośno, dobitnie przemawiał dalej. Mówił o miastach, o warszta-

tach pracy, wspominając położenie mieszczaństwa w czasach złotych, Zygmuntowskich.

Wówczas jakiś „frajer”, będący przy „zdrowych zmysłach”, woła:

— Te Antek! Zygmunta chce królem zrobić.

— Cicho siedź, jak nic nie wiesz — poprawia Antek.

— Ty siedź, tyś głupi, czytałeś expresiaka, co?..., tam stało, że taki jest.

— „Przymknij się”—zaznacza majestatycznie ktoś inny.

— Kiej mi się widzi, że jak będzie król, to będzie inocej—powiada jeden z tyłu.

Prelegent przemawiał dalej. Wspomniał o upadku miast, o wojnie światowej, czasach obecnych.

Wówczas „czołowi ludzie” zawołali: „Nasza robotnicza krew przelewała się!” „Co robił Radziwiłł?”—wołają inni.

— Taaak?—mówi jakiś inteligent, zwracając się do „czołowego”—i Radziwiłłowie bili się i ginęli za Polskę. W wyprawie kijowskiej zginął rotmistrz Stanisław Radziwiłł, niestrudzony bohater, głośny w całej armji, był adjutantem marsz. Piłsudskiego. Walczyli Tarnowscy i inni...

Słuchający tego robotnicy krzywnili się niechętnie, a jeden z nich zwracając się do kolegi mówił: „Wojtek widziałeś, ten ma spryt i olej we fbie”.

Tymczasem mówca, widząc, że ma „mądrzejszych” przed sobą skończył przemówienie. Zrobił się wtedy koło sceny ruch, z której ktoś rzekł temi mniej więcej słowami:

— Wszystko zrobicie, co chcecie, przeszkodzićie nam, ale tego co ja czuję, to mi nie wyrwiecie, przyszłym zaś razem na wiec puścimy tych, których będziemy chcieli. Zebranie skończone!

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę droгим nam zwłokom ś. p.

## ANTONIEGO SAWICKIEGO

a w szczególności najczcigodniejszemu duchowieństwu; ks. prałatowi Stępowskiemu, ks. dziekanowi Sobolewskiemu oraz ks. prefektowi Kuplickiemu składamy z głębi zbolalego serca serdeczne „Bóg zapłać”

**Żona, syn, córka i zięć.**

myśl o Polsce wszędzie, każdy czyn niech dla Niej będzie, Ona pierwsza jest po Bogu“. I dalej „Bóg nam zesłał wolność dla Ojczyzny... żyjmyż na swobodzie we świętej miłości i braterskiej zgodzie... niechaj nasze chaty zajaśnieją blaskiem wiary i oświaty, bo z polskiego źródła pić nam już dziś wolno.“ Po śpiewie dziękczynnym, chóralnym pierwsza zasłona spada.

Następne obrazy przedstawiają jak zwykle i Aniołów i drogę pasterzy do Betleemskiej szopki, nad którą błyszczy wielka gwiazda; i w oddzielnej odsłonie straszego Króla Heroda z nieodłącznym figlarnym djabełkiem.

Trzej Królowie Bolesław Chrobry, Kazimierz Wielki i Jan Sobieski, dorodni, postawni i pięknie, według portretów Matejki, ubrani wchodzą śpiewając..... wiódł nas tu blask złocistych zórz i gwiazda co tam płonie i pogwar drzew i poszum zbóż na polskim hen zagonie.....poczem składając w darze

— O! O! Oo! Ooo! Wyście skończyli, ale od nas nikt nie gadał—wołają robotnicy, którzy „wpadli” wtedy w szal dionizyjski. Ktoś stojący bliżej „drzwiów”, nie orientując się w tem wszystkim pyta swojego:

— Te, co un godo!

— Nic, powiedział, że wiecu nima.

— A bedzie?...

— Tak, tak, ale przy drzwiach zamkniętych—dodaje trzeci. Pepesiacy z wyzwolenkami zaśpiewali na zakończenie coś familijnego, może międzynarodowego, może krajowego, dość, że wszelkie czapki i „kapelusze” trzymali w garści.

— Rozejść się! Rozejść!—woła policjant.

— Złe jest Wicek, bo burzuazja nie zasypia gruszek w popiele, widzioleś?—gada ktoś z P. P. S.

— Widziołem.

— Coś widzioł—wtrąca się jakiś przechodzeń.

— A ciebie—odpowiada Wicek.

— Co za ciebie, co za ty, ja ci pokażę!..

— No pokaż, no, widzisz go wielki pon. a je stróżem.

— Co? stróżem, dozorcą jestem....

— Lu go w pysk—krzyczy inny.

Jednak „człowiek człowiekowi—bratem”\*\*\*\*).

Jo!

\*\*\*) Powinno być—wilkiem.

## RODACY!

**Kto z Was chce Polski Katolickiej i narodowej niech głośuje w naszym okręgu na № 24.**

„szczerbiec“ „Księgę praw dla ludu” i turecką chorągiew klękają i proszą:.....więc Jezu chciej obudzić lud, bo w nim ci jest ukryta, na przyszły byt, na cudów cud, ta siła niespożyta...O światło daj! niech zniknie noc!...o rozbudź dzieci twoje!..

Najpiękniejsza to chyba była scena, grana z przejęciem i siłą. Rola Bartosza bardzo długa i trudna przedstawiała niemało pracy, dla początkującego amatora, ocenić mu to należy tembardziej, z powodu choroby ojca sam prowadzi swoje spore gospodarstwo rolne. Sceny przeplatane były śpiewnemi kolędami.

Na końcu występowały jeszcze różne postacie przychodzące z odpowiednim wierszem lub śpiewem Małemu Jezuskowi się pokłonić, jak: Królowa Jadwiga, Urszulka, Sierotka z bajki, Magdalenka, Małgorzata. Wreszcie kilka „dla uciechy” zabawnych figur jak: Baba niosąca w sakwach koguta, kaczora i prosiaczka, tańcząca przy chórze: „miała baba kaczora, kaczora, wsadziła go do wora, siedź!... jak Aronek z kosą i tradycyjny wesoly dziadek. Wszyscy grali z uczuciem, lub humorem tak, że wśród przepelnionej sali widzów budzili uczucie rzewne, lub nieopisaną wesołość. Dowodem to jak bardzo potrzebne są na wsi takie szlachetne atrakcje. Młodzież już znów marzy o uczeniu się czegoś nowego, bo mówi, że byłoby im teraz „nudno żyć”. Po przedstawieniu odbyła się w sąsiedniej sali ochocza zabawa za zaproszeniami, przy dźwiękach wiejskiej kapeli. Tańczono do rana bez wódki, o limoniadzie cytrynowej tak miło, ślicznie i wesoło, były i walce i mazury „figurowe”, które budziły zachwyt u starszych, a młodzież orientowała się w nich doskonale, i gry towarzyskie i śpiew chóralny, że patrzącym na taką zabawę przepelniało się serce otuchą i wiarą, iż młodzież nasza wiejska przy kierunku ludzi dobrej woli, to—zdrowe, dołre jutro naszego narodu.

M. Kączkowska.

## KRONIKA.

### Kalendarzyk

† Piątek Błażeja B. M

Sobota Ansgarego i Andrzeja

Niedziela Starozap. Agaty P. M.

Poniedziałek Doroty P. M., Sylwana

Wtorek Romualda Op., Ryszarda Kr.

Sroda Jana z Maty W., Emiljana M.

Czwartek Apolonji P. M., Cyryla B.

Wschód słońca 7.05. Zachód 4.36.

### Obchód ku czci św. Stanisława Kostki.

Dn. 4-go grudnia z r. 1927 odbyła się w szkole powszechnej Kolonji Lubiankowskiej uroczysta wieczornica, na której prócz wygłoszonego odczytu o życiu świętego Młodzieńca i odczytanych pięknie przez kierowniczkę szkoły p. Twardównę poetycznych legend, dzieci szkolne wyższego oddziału deklamowały wzniosłe wiersze i modlitwy do swego świętego Przewodnika, jedne od drugich piękniejsze w treści i formie, a tak przedziwne do naszego życia przystosowane. Układ pochodzący z Poznańskiej „Ostos”.

Żywy obraz „W blaskach tęczy” przedstawiający św. Stanisława w gronie aniołków ożywiony był deklamacją solo — i chórem z podniosłym tekstem w duchu wiary i gorących pragnień młodzieży. Śpiew chóralny o „Chorążym niebieskim” zakończył ten piękny wieczór, na który zeszło się niebawale wiele ludzi z dalszych nawet wiosek, a wrażenie i zachwyt były takie wśród obecnych; że w niejednych oczach i twarzy znać było poruszone serce.

Dzieci wywiązały się z zadania z całym przejęciem — a potem uszczęśliwione były złożoną przez widzów ofiarą na książeczki do czytania, które im zostały sprowadzone do szkolnej biblioteczki; jeszcze jednak większą korzyścią pozostanie zapewne w ich pamięci i młodości duszach ten każdy wzniosły czyn, ku czci św. Stanisława wyuczony, a zarazem budzący piękne, szlachetne pragnienia i myśli.

[M. Kączkowska.

### Tydzień Propagandy Trzeźwości od 1 do 8 lutego roku 1928.

#### Rodacy!

Rodzina jest podstawową komórką społeczeństwa. Dobre rodziny wychowują dobrych obywateli. Złe rodziny przysparzają złych ludzi.

W czasach obecnych mnóstwo czynników rozkładowych zatruwa życie rodzinne. Jednym z groźnych i od dawna znanych wrogów szczęścia i zdrowia rodzinnego jest alkoholizm. Zamiłowanie do kieliszka sprowadza waśnie domowe, podkopuje szacunek dzieci ku rodzicom, niszczy miłość małżeńską, sprowadza rządzę materialną, staje się źródłem wszelakiego zgorzenia i sprowadza na niewinne istoty, dzieci, dziedzicznie obciążenie i zwyrodnienie.

Rodacy! Dziesiątki tysięcy rodzin żyje w rozterce i rozpacz, spowodowanej alkoholizmem. Jest przeto obowiązkiem każdego obywatela, przyłożyć rękę do uzdrowienia stosunków rodzinnych i wypowiedzieć bezwzględna walkę — pijaństwu.

#### Komitet honorowy:

J. Em. Ks. Kardynał Dr. Hlond, Prymas Polski — protektor. Ks. prof. Dr. Gerstman — rektor Uniwersytetu Poznańskiego. Ks. prof. Kruszyński — rektor Uniwersytetu Lubelskiego. Prof. Dr. Marchlewski rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prof. Dr. Pigoń rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Ks. prof. Dr. Szlagowski — rektor Uniwersytetu Warszawskiego. J. Eksel. Ks. Arcybiskup Twardowski.

#### Centralny Wydział Wykonawczy:

1. Centrala Abstynencka Kół Młodzieży (Kraków). 2. Centrala młodzieży abstynenckiej (Poznań) 3. Filarecki Związek Elsów (Poznań), 4. Katolicki Związek Abstynentów (Poznań), 5. Polska Liga przeciwalkoholowa (Poznań), 6. Polskie T-wo walki z alkoholizmem „Trzeźwość” (Warszawa), 7. Polski Związek Księży Abstynentów (Poznań), 8. Związek Akademików Abstynentów (Poznań), 9. Związek Bractw Wstrzemięźliwości (Poznań), 10. Związek Harcerstwa polskiego (Warszawa), 11. Związek Kolejarzy Przeciwników Alkoholu w Polsce (Lwów), 12. Związek Nauczycieli Abstynentów (Poznań).

### Organizacyjne zebranie przeciwalkoholowe w Łowiczu.

Dnia 1 lutego r. b. odbyło się w żeńskim gimnazjum zebranie przeciwalkoholowe; przyjęło w niem udział około 40-u osób. Pani Aniela Chmieleńska wygłosiła wykład na temat: „Wpływ alkoholu na organizm człowieka, krzywdy, jakie przynosi alkohol rodzinom, społeczeństwu”. Wykład poparty był tablicami i modelami organów wewnętrznych człowieka normalnego i alkoholika.

Po wykładzie, prelegentka zwróciła się do obecnych, aby ci którzy uznają potrzebę przeciwdziałania szerszemu się alkoholizmowi, zechcieli podnieść ręce. Wszyscy obecni uczynili to jednomyślnie, zaznaczając konieczność zwalczania alkoholizmu.

Na listę zupełnych abstynentów zapisało się 20 osób, pozostali złożyli swe podpisy na listę przyjaciół trzeźwości, — to znaczy zobowiązali się popierać ustawę przeciwalkoholową i używać alkoholu w minimalnej ilości.

Następne zebranie odbędzie się dnia 10-go lutego o godz. 7-ej wieczorem w lokalu gimnazjum żeńskiego.

Wszyscy interesujący się tem ważnym zagadnieniem społecznym proszeni są o łaskawe przybycie na zebranie.

### Sprawozdanie finansowe z „Tygodnia obrony [Przeciwgazowej]”.

Z dniem 20 stycznia zlikwidowano zbiorke, zorganizowaną na terenie m. Łowicza, w dn. 2-X-27 pod nazwą „Tygodnia Obrony Przeciwgazowej”.

Otrzymano z Warszawskiego oddziału Wojewódzkiego T-wa Obrony Przeciwgazowej 500 nalepek 1-złotowych i z Zarządu Głównego T. O. P. za pośrednictwem Starostwa 100 nalepek 1-złotowych, 1000 (tysiąc) mareczek á 10 gr., broszur á 30 gr. — 65, ponadto 200 zakładek á 50 gr. (nadesłane w sierpniu przez Zarząd Główny).

Ogółem Zarząd oddziału Łowickiego T. O. P. posiadał materiału propagandowego na sumę złotych 819.50 gr., za nalepki uzyskano zł: 586, — za 997 mareczek á 10 gr. zł. 99.70 gr. za 54 broszurek á 30 gr. zł: 16.20 gr., za 34 zakładek á 50 gr. zł. 17. W dn. 2-X ub. r. sprzedano biletów na odczyt i film „Nie wytruja nas wrogowie” za zł. 125.50.

W dniu 9-X na koncert, zorganizowany na ten cel, sprzedano biletów za zł: 146. — Razem zebrano zł. 990.40 (dziewięćset dziewięćdziesiąt złotych 40 gr.). Rozchodowano: 1) na arkusze biletowe zł: 5.50 2) na afisze i rozlepianie W. P. Rybackiemu zł: 44.00 3) za zniszczoną koszulę (przyłgnęła do tkaniny płaszcz przeciw-iperytowego) uczniowi gim. A. Pionkowi zł: 10, 4) na rzecz orkiestry 10 p. p. zł: 25.00. Ogółem rozchodowano zł: 84.50 gr.

Przekazano Zarządowi Głównemu zł. tysiąc, Warszawskiemu Od. Wojewódzkiemu zł. 113 — (w tem: ze składek zł: 207.10) Inspektorat Szk. Powszechnych zwrócił 5 nalepek 1-złotowych, p. A. Tarnasiewicz 3 mareczki á 10 gr.; należy się od Kom. P. Policji za 9 nalepek.

Zarząd Odd. Łowickiego T. O. P.

prezes *W. Doleżał.*

Sekretarz *W. Strawiński.*

### Sprostowanie.

W sprawozdaniu z „Tygodnia Obrony Przeciwgazowej” opuszczono nazwisko studenta medycyny Modrzewskiego, który również poświęcił swój czas w celu rozsprzedaży biletów na koncert, oraz mylnie wydrukowano „nalepki paruzłotowe” powinno być — jednozłotowe.

### Z „Sokoła”

Zawiadamia się wszystkich członków, że Ogólne Zebranie sprawozdawcze odbędzie się w niedzielę dnia 12 lutego o godzinie 16-ej w sokołni.

W związku z zapowiedzianą zabawą kostjumową w dniu 18-go lutego b. r. w Sokołni, zarząd zawiadamia, że przyjmuje zamówienia na kostjумы z Warszawy na bardzo przystępnych warunkach w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godziny 19 do 21 w Sokołni do dnia 14 lutego b. r. włącznie.

### Zabawa kolejowa.

W dniu 11 lutego 1928 r. zarząd 27 Kola Związku Urzędników kolejowych w Łowiczu urządza zabawę taneczną. Bliższe szczegóły podane będą w zaproszeniach.

### Wrażenia balowe.

Bawiono się niegdyś ochoczo i raźnie a echa tych zabaw przechowały się w naszej literaturze pięknej i pamiętnikach. Obecne tak zwane „starsze pokolenie” pamięta jak to „za młodych lat” bawiono się na balach i zabawach tanecznych. Swojskie tańce: mazur, polonez, oberek, polka, krakowiak święciły triumfy dając przepiękne dowody naszej polskiej kultury towarzyskiej, a młodzież i starsi znaj-

dowali w tańcu pole do wykazania swego obycia ryckerskości, fantazji i animuszu. Szereg tańców polskich przyjął się w najwyższych sferach towarzyskich świata, miał prawo obywatelstwa na dworach monarszych...

\* \* \*

Nadszedł nareszcie dzień 1 lutego, dzień balu akademickiego udającego się zawsze na naszym gruncie. Już od 9<sup>1/2</sup> wieczorem chodzilo przed „Eosem” pełno ludzi—to ci, co mimo demokratycznych czasów chcą zaliczyć się do „wyższych sfer towarzyskich” i woła bądź pragną, zająć punkty obserwacyjne na galerjach, celem podziwiania strojów, toalet i „tonu”. Dopiero o 10<sup>1/2</sup> otwarł się Sezam (czytaj wrota „Eosu”) i wtedy zmarznięta lecz żadna wrzeń publiczność mogła zająć niedostępne (bezpośrednio ze sali balowej) dla tańczących „wyżyny” na udekorowanym zielenią amfiteatrze i galerji. Choć zaraz rozlegają się śpiewne dźwięki orkiestry, na lśniącej i śliskiej posadzce sali przeraźliwa pustka...

Sala pełna światła, które sączą się dyskretnie z efektownych niby lampionów i przelewają się potokami między barwnymi wstęgami zwisającymi z głównego świecznika.

Sciany przybrane gdzieniegdzie pastelowymi egzotycznymi szkicami sylwetek niewieścich, balkony galerji i scena na której króluje bufet ozdobione girlandami gałęzi świerkowych.

Na kilka minut przed północą zaczynają zjawiać się na sali szykowne, zgrabne, urocze, powabne (brak doprawdy przymiotników na określenie wszystkich tych walorów i zalet) tancerki, a obok nich, jak z pod ziemi wyrosłe zjawiają się czarne „smoki” polyskujące tylko nieskalaną bielą gorsów i mankietów. Wkrótce rozpoczynają się pąsy w takt schimmy, charlestona i innych murzyńsko-patagońskich melodyj.

Na sali tłok—w polonezie,—przepraszam nie tańczono go wcale,—w tym no... kotyljonie 15 ósemek (120 par!!) nie licząc panien dla których brakło tancerzy, no i tych tam tępicielei alkoholu w bufecie...

O czwartej rano mazur!

Kapela gra skoczną melodję! Oj dziś dziś!!

Lecz cóż to? Kilka osób zaledwie tańczy?

Pod koniec tańca z trudem 2 kara sklejon!

Biedne są te piękne tradycyjne polskie tańce!

Bawiono się do rana. Tańce prowadził p. por. Billig i insp. Curyllo. Pod względem kasowym zabawa zapewne bardzo udana. Pozwolę sobie jednak cichutko szepnąć pod adresem organizatorów: „Kochani chłopcy! pamiętajcie że niewiasty na balu chcą tańczyć, zaś w środę zbyt wiele pań i panienek wygniatło sukienki (niektóre takie gustowne i śliczne) na krzeselkach. Macie wszak w Warszawie tylu kolegów, może w przyszłości potraficie brakowi tancerzy zaradzić”.

*Argus.*

#### **Podejrzana osobistość.**

Krąży po wsiach Łyszkowickiej gminy jakiś starszy jegomość i podaje się za byłego pracownika przy kopalniach w Ameryce. Opowiada, że pracując w Ameryce został poszwankowany na zdrowiu, za co otrzymał rentę inwalidzką w sumie 12000 dolarów, za którą to sumę nabył w Złakowskiej parafji osadę rolną na której gospodarzy syn jego, sam zaś zajmuje się po wsiach stawianiem pieców. Pewnemu gospodarzowi do którego zaszedł w wieczorowej porze proponował żeby go odwiózł do domu, gospodarz jednak propozycji nie przyjął. Obchodząc jednak nocną porą budynki, zauważył że otruto mu psa. Należy się mieć na baczności, gdyż może osobnik ten chodzi w złych zamiarach.

#### **Pożyteczna książeczka.**

Bardzo wielu posiadaczy radja nie wie jaki nabyć podręcznik, który dalby im odpowiedź na liczne pytania z życia codziennego.

Potrzebę tę odczuwaliśmy oddawna. To też specjalny komitet redakcyjny, złożony z najwybitniejszych radjotechników polskich, opracował pod kierownictwem majora inż. Kruliszy „Poradnik dla radjoamatorów”. Książka ta jest najbardziej popularnym dziełem, napisana językiem zrozumiałym dla wszystkich, dostosowana do wymagań osób nieznaających fizyki, a jednak traktowana naukowo i wyczerpująco. Cena książki objętości 300 str. bogato ilustrowanej zł. 3,50. Gdyby w miejscowych księgarniach książki tej nie było — proszę się zwracać z zamówieniami do Agencji Wschodniej w Warszawie.

#### **Cennik |**

na wędliny, mięso wieprzowe, ustanowiony w dn. 25 stycznia 1928 r. przez specjalną Komisję m. Łowicza na podstawie § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 10-11.1926 r. (Dz. Ust. Nr. 18 poz. 101).

Cennik obowiązuje od dn. 24-1-28 r. aż do odwołania.

Ślonina za 1 kgr. zł. 3,60, Sadło zł. 3,60, Szmalec zł. 4,80, Schab zł. 3,10, Wieprzowina z dodatką zł. 2,70, Szyńka wędz. surowa zł. 4,10, Szyńka wędz. gotowana zł. 5,30, Baleron wędz. surowy zł. 4,10, Baleron wędz. gotowany zł. 5,30, Boczek wędz. surowy zł. 3,90, Boczek wędz. gotowany zł. 4,10, Polędwica wędzona zł. 5,30, Cytrynowa zł. 4,10, Mortadela zł. 4,10, Kielbasa krakowska zł. 4,10, Kielbasa serdelowa zł. 4,10, Kielbasa zwyczajna zł. 3,70, Kielbasa surowa zł. 3,50, Pasztetowa zł. 3,90, Salceson zł. 3,70, Serdelki zł. 4,10, Parówki zł. 3,90, Rozmaitość z szynką zł. 4,90, Rozmaitość bez szynki zł. 4,10, Mięsna kiszka I. 2,10, Kaszana zł. 1,30, Czarny salceson zł. 2,10, Kości wieprzowe gr. 50.

## **Ofiary.**

### **Na Straż Ogniową**

Dr. Dietrich zł. 5.

### **Zamiast biletu na bal akademicki**

Dr. Dietrich 5 zł., Rószkiewicz Miron zł. 5, ks. Sobolewski zł. 5, ks. pr. Stępowski zł. 10, Strawiński zł. 3, Cyruliński zł. 25.

### **Na motopompę dla Straży**

F. Andrzejewscy zł. 6, Cyruliński zł. 10.

### **Zamiast biletów na bal oficerski**

Ks. pr. Stępowski zł. 5.

### **Zamiast biletów na bal harcerzy**

Ks. pr. Stępowski zł. 3.

## **DROBIĄZGI.**

### **Pączki z drobnej kaszki.**

1/2 litra mleka, 1/3 l. wody, 1/2 łyżeczki soli, 1 szklanka drobnej kaszki, 1 jajko, 2 deka masła, szmalec do smażenia.

Mleko, woda, sól, masło zagotowuje się, kaszkę pszenną wysypuje się po trochu mieszając ją ciągle, gdy się ugotuje na gęsto, odstawić ją, następnie dodaje się ubite jajko i zaraz robi się kule wielkości ziemniaków, które uклада się na sicie lub na desce. Gdy ostygną, smaży się je w szmalcu na rumiano i posypuje cukrem i cynamonem. Bardzo dobre są z sokiem wiśniowym.

**Kino Wojskowe 10 p. p.**

Orkiestra powiększona (quintet)  
Sobota dnia 4 lutego o godz. 7 wiecz.  
Niedziela dnia 5 lutego o godz. 5, 7 i 9 wiecz.  
Poniedziałek dnia 6 lutego o godz. 7 wiecz.  
wyświetli film p. t.

**Król Bokserów**

Tajemnice:

**Dempsey'ów, Tunney'ów**  
i innych Mistrzów Świata.

Aktów 10 w roli tytułowej: RICHARD DIX i MARY BRIAN.

Następny program od d. 12 do 14 lutego 1928 r. włącznie.  
**Wielki film!** **Wielki film!**

Dramat wojenny w 14 aktach

**„Wielka Parada“**

Film pokoju; w roli głównej: John Gilbert i Renee Adoree.

Przesuwają się wielkie masy pułków piechoty, kawalerji, artylerji i innych wojsk technicznych;

**Na wojnę? Nie! Na Wielką Paradę!**

**Kinematograf „Eos“**

W sobotę dnia 4 lutego początek o godz. 7 i 9  
W niedzielę dnia 5 lutego początek o godz. 5, 7 i 9.

Największa tragiczka świata

**Norma Talmadge**

w monumentalnym 12 aktowym dramacie p. t.

**POPIOŁY ZEMSTY**

**Wkrótce: U b ó s t w i a n y S f i n k s.**

**Ogłoszenie.**

Na podstawie § 53 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 28. VI. 1926 r. (Dz. Ust. R. P. N. 75 poz. 733) Magistrat podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 7. lutego r. b. zostanie wyłożony preliminarz budżetowy na okres 1928/29 r. na przeciąg dni 7-miu do publicznej wiadomości, a to celem umożliwienia płatnikom danin komunalnych przeglądania preliminarza i wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń.

Preliminarz będzie wyłożony w godzinach urzędowych Magistratu na sali Radzieckiej.

*Magistrat m. Łowicza.*

Łowicz dnia 3 lutego 1928 roku.

**Zakupuję wagonami kartofle stołowe i łąkowe siano.**

Proszę o wysłanie cennika pod adresem:

**I. Sissle**, Berlin-Halensee, Joachim Friedrichstr 49.  
4-1

**Do sprzedania**

lub wydzierżawienia na sklep lub kantor budynek przy dworcu ul. 3-go maja Nr. 17.

Wiadomość: Tkaczew Nr. 10.

Redaktor Edward Nowakowski.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Wydawca Karol Rybacki.

**Dr. med. T. JASIOBĘDZKI**

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 5-7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 3-4.  
Wilcza 47 m. 25.) 3-2

**Ogłoszenie.**

W myśl rozporządzenia z dnia 31-X-1927 r. zamieszczonego w Dzienniku Ustaw Nr. 102 pod poz. 849 poczynawszy od dnia 24 listopada 1928 r. We wszystkich piekarniach i cukierniach i innych zakładach przemysłowych, wytwarzających pieczywo, przeznaczone do publicznego użytku, o ile zakłady te znajdują się w gminach miejskich i wiejskich o charakterze gmin miejskich, liczących ponad 5000 mieszkańców, ręczne przesiewanie mąki oraz ręczne mieszanie i zagniatanie ciasta jest zakazane.

Zakłady te od wyżej wymienionego terminu powinny być zaopatrzone w mechaniczne urządzenia do przesiewania mąki oraz do mieszania i zagniatania ciasta.

Winni przekroczenia powyższego ulegną karze, przewidzianej w art. 13 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22-VIII rb. Dz. Ust. Nr. 78 poz. 676 t. j. grzywny do 3000 zł. i aresztu do sześciu tygodni.

O powyższem należy zawiadomić wszystkich właścicieli piekarni, cukierni i innych zakładów przemysłowych, wytwarzających pieczywo.

Zaznaczam jeszcze raz, istniejące w chwili wejścia w życie wymienionego rozporządzenia zakłady, powinny być zaopatrzone w mechaniczne urządzenia nie później, niż w 6 miesięcy od dnia wejścia w życie tego rozporządzenia, czyli od dnia 24 listopada 1928 r.

O wykonaniu powyższego należy mi donieść.

Starosta: (—) Gajzler.

**Rucharz pierwszorzędny**

PRZYJEZDNY

poszukuje posady za małym wynagrodzeniem. Może być w kasynie oficerskiem.

Wiadomość w Redakcji „Łowiczana“.

— Wyszła z druku praktyczna książka —

**„Pierwsza Pomoc**

**w wypadkach i chorobach zwierząt“**

przez Lekarza Wet. Z. OLSZAŃSKIEGO.

CENA 1 ZŁOTY 80 GROSZY.

Wysła się na zamówienia.

Adres Włocławek — Olszański.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

Mikołajczyk Wojciech i Mikołajczyk Franciszek zgubili książeczki wojskowe wydane przez P. K. U. Skierniewice. 3-2

Rotsztajn Michał zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice 3-1